

Prof. dr hab. Andrzej Bator
Katedra Teorii i Filozofii Prawa
Uniwersytetu Wrocławskiego

Ocena

dorobku naukowego i dydaktycznego dra hab. profesora nadzwyczajnego
Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie Pawła Chmielnickiego w związku z
wysunięciem Jego kandydatury do tytułu profesora

1. Dr hab. Paweł Chmielnicki, profesor nadzwyczajny Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie, w przemyślny i konsekwentny sposób buduje swoją pozycję naukową w polskim prawoznawstwie, a także – jeśli wziąć pod uwagę znaczące fragmenty jego dorobku z ostatnich lat – również w obszarze teorii prawa. Dzięki wytrwałej, systematycznej pracy oraz ukształtowanej metodologii badawczej osiągnął znaczący, a w pewnych obszarach wielce oryginalny, dorobek naukowy. Na dorobek ten – identyfikowany przez samego Kandydata jako „ważniejsze pozycje w dorobku” - składają się trzy samodzielnie przygotowane monografie (*Zakłady administracyjne w Polsce. Ustrój wewnętrzny*, Wyd. LexisNexis, Warszawa 2008, *Akty nadzoru nad działalnością samorządu terytorialnego w Polsce*, Wyd. LexisNexis, Warszawa 2006 oraz tzw. główne dzieło naukowe – monografia pt. *Tworzenie instytucji gospodarki a ustawodawstwo polskie*, Wyd. Wolters Kluwer, Warszawa 2015, ss. 392). Ujmowany całościowo dorobek dra hab. Pawła Chmielnickiego obejmuje łącznie 118 prac naukowych oraz ponad 30 pozycji z zakresu popularyzacji nauki - z tego w okresie po uzyskaniu stopnia doktora habilitowanego Kandydat opublikował łącznie około 80 prac, w tym 3 przywołane wyżej monografie autorskie, 31 artykułów opublikowanych w czasopismach oraz 47 pozycji wydanych we współautorstwie. Znaczące miejsce w dorobku Kandydata zajmuje także aktywność komentatorska i glosatorska skierowana na regulacje prawne dotycząca podstaw funkcjonowania polskiej administracji. Zważywszy na względnie krótki – jak na osoby ubiegające się o tytuł naukowy profesora - staż naukowy (ukończenie studiów prawniczych to rok 1996, a pierwsze zatrudnienie na stanowisku asystenta miało miejsce w roku następnym) jest to doprawdy dorobek imponujący – przynajmniej, jeżeli oceniać go wedle kryteriów ilościowych.

Dr hab. Paweł Chmielnicki uczestniczył również w ponad czterdziestu konferencjach naukowych, w tym także w kilku międzynarodowych – z tego w ponad trzydziestu był to udział

jako referenta lub koreferenta. Kilkakrotnie partycypował w interdyscyplinarnych, krajowych oraz tzw. wewnętrznych grantach badawczych (fundusze NCN-u, Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania), w tym również kierował projektem w ramach grantu przyznanego przez kierowane przez siebie „Stowarzyszenie Badań nad Źródłami i Funkcjami Prawa”. W lutym 2015 r. odbył też w Pradze kilkudniowy naukowy staż zagraniczny, na Wydziale Badań Ekonomicznych (*Faculty of Economic Studies*).

Kandydat do tytułu jest Redaktorem Naczelnym „Przeglądu Prawa Publicznego” - czasopisma afiliowanego przy Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie. Warto zauważyć, że ilościowo przeważająca część dorobku dra hab. Pawła Chmielnickiego przypada na okres po uzyskaniu w 2005 r. stopnia doktora habilitowanego. Przywołane już wyżej ponad 80 pozycji naukowych daje to bardzo wysoką średnią – właściwie nieosiągalną dla teoretyków i filozofów prawa zajmujących się standardowymi badaniami z zakresu ogólnej nauki o prawie. W tym czasie wypromował jednego doktora oraz sporządził 5 recenzji w przewodach doktorskich. Trzeba dużego zaangażowania badawczego i talentu pisarskiego, aby móc tak aktywnie i konsekwentnie budować swoją pozycję naukową w środowisku polskiej nauki o prawie. Dodajmy jeszcze, że ten wysiłek badawczy czasowo pokrywał się z piastowanymi przez Kandydata absorbującymi funkcjami organizacyjnymi w szkolnictwie wyższym. Spośród wielu z nich wymienię tylko funkcje członka Polskiej Komisji Akredytacyjnej (Zespół Nauk Społecznych i Prawnych), Kierownika Katedry Teorii Prawa w Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie oraz, wspomnianych już wyżej, funkcji szefa „Stowarzyszenia Badań nad Źródłami i Funkcjami Prawa” oraz redaktora naczelnego „Przeglądu Prawa Publicznego”. Mierzone kryteriami ilościowymi dokonania naukowe i organizacyjne Kandydata do tytułu profesora są doprawdy imponujące.

2. Oceniając dorobek naukowy nie można ograniczać się tylko do kryteriów ilościowych. Uwagę tę chcę szczególnie zaakcentować w odniesieniu do osiągnięć opiniowanego Autora. Liczbowo imponujące sukcesy Kandydata - pomimo dość młodego stażu naukowego, jak na osoby ubiegające się o tytuł w naukach humanistycznych i społecznych – skłaniają do uważniejszej oceny walorów merytorycznych ocenianych osiągnięć. Z perspektywy specjalizacji naukowej sporządzającego niniejszą opinię (teoria i filozofia prawa) ostrożność ta wydaje się być w dwójnasób zalecana: po pierwsze, dr hab. Paweł Chmielnicki w środowisku polskich teoretyków i filozofów prawa jest osobą poniekąd „nową”, co prawda już rozpoznawalną poprzez swój dorobek pisarski, konferencyjny i organizacyjny, ale dopiero ten z kilku ostatnich lat, realizowany już po uzyskaniu stopnia doktora habilitowanego (listopad 2005 r.). Wcześniejsze opracowania, a także spora część spośród opublikowanych już po tej dacie, obejmują materię głównie z zakresu

ustrojowego prawa administracyjnego. Ostrożność, a właściwie uczciwość gdy chodzi o moje merytoryczne kompetencje do oceniania tych fragmentów dorobku naukowego Kandydata, zmusza mnie po prostu do ich ominięcia w niniejszej recenzji. Czynię to w przeświadczeniu, że z dużo większym znawstwem rzeczy ocenę tej części osiągnięć Kandydata przedłożą inni recenzenci, specjalizujący się w problematyce z zakresu prawa administracyjnego. Po drugie jednak, nawet te fragmenty dorobku P. Chmielnickiego, które nominalnie można zaliczyć do teorii prawa (o filozofii prawa nawet nie wspominając, gdyż w tę stronę aspiracje Kandydata w ogóle zdają się się nie sięgać), a dotyczące problematyki tzw. materialnych źródeł prawa, traktowane były do tej pory w polskich debatach teoretyczno-prawnych peryferyjnie, żeby nie powiedzieć, że wręcz w ogóle były pomijane. Dr hab. P. Chmielnicki zdaje się być w pełni świadomy ekskluzywności tego fragmentu swojego dorobku w zestawieniu z problemowymi kanonami uprawiania teorii prawa w Polsce. Wielokrotnie w swoich opracowaniach podkreśla (m. in. we wstępie do tzw. monografii profesorskiej pt. *Tworzenie instytucji gospodarki a ustawodawstwo polskie*, 2015, na s. 14 i 15) o dokonanych przez siebie naukowym „odkryciu” oraz, że jego praca wypełnia „istotną lukę – występującą zarówno w naukach prawnych, jak i w ekonomii, w historii najnowszej ...” (tamże). Zdarzenia naukowe na miarę znaczących „odkryć” nie zdarzają się zbyt często, a zatem tym bardziej warto im się nieco uważniej przyjrzeć.

Spśród wszystkich wymienionych w autoreferacie zainteresowań badawczych (czterech poprzedzających habilitację, dwóch po uzyskaniu tego stopnia) jeden tylko nurt badawczy uczynię zatem przedmiotem swojej oceny, tj. ten, który obejmuje problematykę „badania genezy i efektywności prawa”. Trzeba jednak mocno podkreślić, że to właśnie ten kierunek badań dla samego Kandydata do tytułu wydaje się obecnie i przyszłościowo najważniejszy, gdyż określony on został jako „obecnie rozwijany”, a ponadto dający się „zaliczyć do szeroko pojętego obszaru teorii prawa”. O pozostałych fragmentach swojego swojego, wcześniej przecież tak istotnego, dorobku naukowego (identyfikowanego z „administracyjnym prawem ustrojowym”), sam zainteresowany w autoreferacie powiada, że „traktuje [go] od kilku lat jako wygasający”.

3. Ocenę merytoryczną teoretyczno-prawnego nurtu zainteresowań badawczych dra hab. Pawła Chmielnickiego rozpocznę od przywołania raz jeszcze Jego samooceny osiągnięć w badaniach nad genezą i efektywnością prawa jako, z jednej strony, „odkrycia” prawidłowości rządzących tworzeniem się poprzez regulacje prawne formalnych instytucji, głównie ze sfery gospodarki, a, z drugiej strony, ostrożną oceną własną tychże osiągnięć jako mieszczących się w „szeroko pojętym obszarze teorii prawa”. Ujmując rzecz z metateoretycznej (metodologicznej) perspektywy wydaje się, że Autor ma tytuł do tego, aby tak właśnie kwalifikować swój dorobek, ponieważ metafora „odkrycia” czy „luki” w zastanych badaniach naukowych zaczerpnięta jest z

obszaru badań empirycznych, a do takiej właśnie dziedziny należałoby zaliczyć prace P. Chmielnickiego dotyczące genezy i efektywności prawa. Jeżeli budzi to w czytelniku pewien opór to tylko dlatego, że gros spośród nas, identyfikujących się z „teorią prawa”, warsztatowo i problemowo ukształtowana została pod wpływem dorobku analitycznej teorii prawa, dla której to nie „odkrycia” faktów bądź budowane na ich prawidłowości ujmowane były jako naukowy dorobek, lecz przyjmowane definicje, ich logiczne konsekwencje, wewnętrzna (wewnątrzjęzykowa) spójność formułowanych twierdzeń czy też – jeżeli ktoś bardziej cenił sobie perspektywę pragmatyngwistyczną – presupozycje głoszonych twierdzeń czy zagadnienia środowiskowej i społecznej komunikatywności języka nauki i praktyki prawniczej. Dla mnie przynajmniej „odkryciem” P. Chmielnickiego (odkryciem metateoretycznym) jest sama próba zarysowania na użytek polskiej teorii nowego pola problemowego i, idącego z konieczności za tym, nowego (a właściwie restytuowanego) empirycznego warsztatu badawczego. Niezależnie zatem od tego, jak ocenimy poznawczą wartość samego odkrycia zreferowanego w pracy *Tworzenie instytucji gospodarki a ustawodawstwo polskie* oraz w innych, mniejszych opracowaniach należących tego nurtu, już samo pokazanie alternatywy dla „mainstreamowego” - przynajmniej dla pokolenia teoretyków prawa, które reprezentuje piszący te słowa – sposobu uprawiania teorii prawa ma sporą wartość. Nie powinno też dziwić, że to co robi sam Autor z pewną dozą ostrożności jest przezeń nazywane „szeroko pojętą” teorią prawa.

Nawiązania opiniowanego P. Chmielnickiego do zastanego dorobku teorii prawa są dość nikłe. Najdobitniej widać to już w samych wykazach literatury, gdzie – przypadku monografii wskazanej jako „główne dzieło” i niewątpliwie dającej się zaliczyć do nurtu teoretycznego – jest tylko kilka (5-6) pozycji bibliograficznych mogących uchodzić za teoretyczno-prawny standard. Jest to bardzo skromny ułamek na tle całej, zamieszczonej na końcu książki bibliografii – a i te pozycje, które można tam znaleźć wydają trochę przypadkowe, a w każdym razie niekoniecznie przydatne z punktu widzenia argumentacji Autora. Jest to, jak można życzliwie sądzić, świadomy wybór. W istocie rzeczy jedynym ważkim dla prowadzonej narracji nawiązaniem do języka teorii prawa, a właściwie fundującym podstawy dla całego programu badawczego Kandydata, jest pojęcie materialnych źródeł prawa. Autor słusznie w wielu miejscach swojego dorobku konstatuje fakt, że jest to kategoria - a tym samym również generowane przez nią obszerne pole problemowe - zaniedbana przez teorię prawa. Nic zatem dziwnego, że nie po drodze Mu z dorobkiem zastanego, głównego nurtu ogólnych badań nad prawem. Jego program badawczy (bo coś takiego takiego Autor, nie bezzasadnie, deklaruje) ma w dwójnasób charakter holistyczny. Jest nim w wymiarze przedmiotowym (wielokrotnie np. akcentowana jest potrzeba przełamywania w prowadzonych badaniach granic wyznaczanych przez reguły wyłącznie formalne, a więc głównie prawne - gdy chodzi o warunki kształtujące podstawy podejmowanych decyzji) i, co za tym idzie, postuluje się

potrzebę zewnętrznego integrowania się nauk prawnych, przede wszystkim z naukami ekonomicznymi (zob. np. *Uniwersalna metoda oceny skutków regulacji prawnych*, PPP 7-8-/2013). Realizuje też holizm w wymiarze metodologicznym, jako że proponowane badania nad źródłami powstawania prawa mają wyraźne cechy konstruowania właściwego dla nauk empirycznych modelu nomologiczno-wyjaśniającego w wariacie funkcjonalnym. Siatką pojęciową i budowaną na nich strategią rozwiązywania podjętej problematyki zbudowana została ta takich oto elementach: pole badawcze, kwerenda, hipoteza robocza, rekonstrukcja powiązań pomiędzy elementami badanej struktury, weryfikacja hipotezy roboczej, prognoza i zalecenia co postępowania przez normodawcę na przyszłość - wraz z odwołaniem się do matematycznych sposobów kwantyfikacji wyników (zob. np. *Metodyka badania na materialnymi źródłami prawa*, PPP nr 3/2012 czy *Konspekt badań nad źródłami pochodzenia prawa*, PPP 11/2012). Tego rodzaju, oparte na paradygmacie naturalistycznym, badania zorientowane na proces prawotwórczy (jego rezultaty) istotnie obecnie uznać można za nowe, oryginalne i rozszerzające zastany obraz prawoznawstwa. Więcej jeszcze, Autorowi zdaje się przyświecać jeszcze dodatkowo, właściwa naturalistom (np. K. Popperowi) idea jedności nauki, gdyż proponowane podejście badawcze ma prowadzić do „wypracowania wspólnego punktu widzenia przez przedstawicieli: prawa, ekonomii, socjologii, psychologii i politologii” (zob. *Uniwersalna metoda oceny skutków regulacji prawnych*, PPP 7-8/2013, s. 163 oraz w całości tej kwestii poświęcony tekst *Wspólne spojrzenie na katedrę. Mocne i słabe strony ruchu Law & Economics z punktu widzenia nauk prawnych*, PPP 6/2012). Odpowiednie zamiany (postulowane przez P. Chmielnickiego rozszerzenie paradygmatu) musiałyby zatem objąć nie tylko prawoznawstwo, ale też inne nauki (zob. np. wielokrotnie powtarzaną krytykę zastanych badań w obrębie tzw. ekonomii instytucjonalnej). Przy czym nie chodzi tutaj tylko o – tak popularną ostatnio w ramach różnych krytycznych „krytycznych studiów nad prawem” - odwoływanie się do zewnętrznych perspektyw (pojęć, pytań, języka), a więc o rozszerzenie (ew. zweryfikowanie) prawniczego obrazu prawa, ale o „wspólny punkt widzenia”. Takie oczekiwanie wydaje się być roszczeniem tyleż ambitnym, co chyba nieco, przynajmniej jak na realistę, wyidealizowanym.

Warto może zwrócić uwagę, że tego rodzaju naturalistyczne programy badawcze (choć nie dotyczące wprost prawodawstwa) były już, w tym również w polskiej literaturze teoretyczno-prawnej, formułowane. Podobny program (inspirowany K. Popperem) w odniesieniu do teorii kultury formułowali w latach 60 i 70-tych J. Kmita i S. Pietraszko, a w badaniach prawniczych - L. Nowak. Co ciekawe może z punktu widzenia opiniowanego tu dorobku, ten ostatni autor uznał - pomimo początkowego zapału, gdy chodzi o perspektywy zastosowania modelu nomologiczno-wyjaśniającego w prawoznawstwie – że jednak model ten nie jest adekwatny do badań prawniczych (nauki prawne ostatecznie miały pełnić funkcje pozapoznawcze, optymalizujące a nie wyjaśniające). Dodajmy jednak gwoździu uczciwości, że badania Nowaka dotyczyły zachowań

interpretacyjnych, a nie normodawczych. Tego rodzaju wniosek powinien jednak wpłynąć na zachowanie większej może nieco ostrożności, gdy chodzi o (silnie obecną również u P. Chmielnickiego) krytykę zastanego sposobu uprawiania nauk prawnych, tj. na zarzut nadmiernej wagi przypisywanej przez prawników badaniom analitycznym oraz skłonności do formalizacji metod badania prawa jako tekstu. Mówiąc krótko, powinniśmy się chyba jednak zgodzić na istnienie dwóch nurtów w badaniach nad prawem (tj. naturalistycznego i antynaturalistycznego). Chwała Kandydatowi, że rewaloryzuje ten pierwszy, jednak nie powinno się, przynajmniej moim zdaniem, krytkować drugi z pozycji pierwszego (i *vice versa*). XX-wieczna historia badań analitycznych (np. dorobek tzw. Koła Wiedeńskiego) dowodzi, że nurty te wyrastały ze wspólnego pnia (podejście analityczne i metody formalno-logiczne miały być aksjologicznie „neutralnym” narzędziem służącym właśnie badaniom empirycznym), a dopiero później (w wyniku dość złożonych procesów w ewolucji nauki) drogi te się rozeszły. Obecnie niewiele zdaje się wskazywać, aby do takiej ponownej integracji miało dojść. Byłbym zatem nie tyle przeciwny postulatowi „poszerzania paradygmatu nauk prawnych” (zob. wstęp do *Tworzenia instytucji gospodarki a ustawodawstwo polskie*), ile raczej uznałbym, że postulat taki jest mało realny i w jakiejś mierze trochę ahistoryczny, nie uwzględniający doświadczeń, jakie dostarcza nam historia XX-wiecznej nauki. Znowu, podziwiając Kandydata za ambicję podejmowanych przedsięwzięć, z dystansem wypada się odnieść do szans realizacji rysowanych wizji. A nieco na marginesie wypada zauważyć, że pojęcie paradygmatu jest w pracach P. Chmielnickiego dość intuicyjnie rozumiane, gdyż w klasycznym ujęciu (T. Kuhna czy tzw. programów badawczych I. Lakatosa) chodzi o wewnętrznie spójny zestaw jakichś twierdzeń podstawowych (założeń) fundujących badania szczegółowe, które zasadniczo nie dają się „rozszerzać” poza pola problemowe i dziedziny nauki, na których powstały.

Powyższe uwagi w żadnej mierze umniejszają mojej oceny naukowego „odkrycia” Kandydata do tytułu. Trzeba tu docenić przede wszystkim ogrom pracy włożonej: zarówno gdy chodzi o samą kwerendę aktów normatywnych, ich treściową analizę, a także badania dotyczące innych dokumentów towarzyszących pracom ustawodawczym, dalej, precyzyjnie wykonane kwantyfikacje wyników, wreszcie poprzedzające te badania, a później porządkujące (interpretujące) osiągnięte wyniki, konstrukcje pojęciowe (elementy składające się na tzw. komplet normatywny – *nota bene* jest to propozycja o *stricte* już analitycznym charakterze). Dodałbym do tego jeszcze, tak ważne dla funkcjonalnego modelu teoretyzowania, próby wyjaśniania osiągniętych rezultatów (zob. np. *Tworzenie instytucji gospodarki*, s. 174 i n.). Wszystko to składa się na wewnętrznie spójny i konsekwentny zbiór twierdzeń, w pełni zasługujących na miano teorii (empirycznej teorii prawa – w części dotyczącej prawotwórstwa). Oceniam to jako osiągnięcie, dla którego nie znajduję rozsądnego odniesienia w dorobku polskiej, i nie tylko polskiej, teorii prawa.

Mój komentarz do budowanej przez P. Chmielnickiego teorii prawotwórstwa miał na celu pewne tylko zrelatywizowanie tego niewątpliwego osiągnięcia (uszanowanie standardowych teorii analitycznych, docenienie ich przydatności poza obszarami badanymi przez Kandydata), a także zwrócenie uwagi na pewien szerszy nurt (naturalizm w podejściu do badań prawniczych), na którym ufundowane są, *nolens volens*, jego badania.

Autor w niewielkim stopniu odwołuje się do zastanego dorobku teorii prawa, co zapewne, w jakiejś przynajmniej mierze, jest konsekwencją pierwszej fazy Jego kariery akademickiej, zorientowanej na prawo administracyjne i ustrój administracji. Wydaje się jednak, że przynajmniej na poziomie metodologicznym oraz przyjmowanych założeń teoriopoznawczych dla swoich badań teoretycznych mógłby znaleźć pewne interesujące dla siebie inspiracje. Mam tu na myśli twierdzenia formułowane w ramach tzw. realizmu prawniczego, w szczególności w wersji amerykańskiej (jak choćby poglądy O. W. Holmesa zawarte w jego klasycznej pracy *Path of the Law*, a także późniejszych kontynuatorów tego podejścia – L. Llewellyna czy G. Franka). Jeżeli czytamy w konkluzjach artykułu o *Źródłach ładu aksjonormatywnego we współczesnych państwach demokratycznych w świetle badań statystycznych ustawodawstwa polskiego* (tom *O źródłach państwa i władzy politycznej*, red. A. Wielomski i C. Kalita, Warszawa 2011), że „prawo jest przede wszystkim sposobem upowszechniania ochrony reguł pochodzących ze wskazanych wyżej źródeł” [tj. reguł ekonomicznej wymiany dóbr oraz przynależności do wspólnoty], a „jego rola jest więc – głównie – pasywna (utrwała, a nie tworzy)”, to skojarzenia z prawniczym realizmem nasuwają się same. P. Chmielnicki wydaje się być świadomy koincydencji pomiędzy tym co sam pisze oraz dorobkiem prawniczych realistów, gdyż w swoich nielicznych naukowych „wyprawach” w stronę klasycznej literatury teoretycznej sięgnął bardzo umiejętnie i kompetentnie do dorobku innego, rodzimego realisty, tj. do L. Petrażyckiego (*Ekonomia teoria działania prawa cywilnego? Poglądy L. Petrażyckiego na relacje między prawem i ekonomią – w ujęciu krytycznym*, w: *Prawo i nauka w poglądach L. Petrażyckiego* (red. D. Gil i Ł. Piśkuła, Lublin 2013)). Wysoka jakość zawartej tam analizy tylko zdaje się dowodzić duchowej bliskości pomiędzy realizmem prawniczym a autorskimi pomysłami na uprawianie teorii prawa Kandydata do tytułu.

Powyższe stwierdzenie, w mojej ocenie, jeszcze bardziej unaocznia się, gdy spojrzymy na tekst pt. *Identyfikacja celów i funkcji w ramach wykładni prawa* (PPP 3/2015), w którym to P. Chmielnicki przedmiotem swoich krytycznych komentarzy opatruje klasyczne, polskie analityczne teorie wykładni, tj. koncepcję klaryfikacyjną (incydentalnie) oraz poziomową, a przede wszystkim, derywacyjną autorstwa M. Zielińskiego. Idea, która towarzyszy temu przedsięwzięciu jest dość prosta i zgodna z ogólnym kierunkiem dociekań autora: próbuje on ustalić, na ile założenia i twierdzenia tych koncepcji wykładni (w szczególności formułowane w ich obrębie reguły i dyrektywy) pozwalają na ustalenie przez interpretatora rzeczywistej funkcji (celów, zamiarów),

które kierowały normodawcą. Wnioski do których dochodzi są mocno krytyczne (pojawia się zarzut nadmiernego formalizmu i tekstualizmu). Kieruje zatem pod adresem tych koncepcji oczekiwania, których koncepcje te – jako koncepcje analityczne, a w przypadku koncepcji „poziomowej”, analityczno-hermeneutyczne – zasadniczo (a w przypadku derywacyjnej, wręcz programowo) nie miały w ogóle spełniać. Są to bowiem koncepcje normatywne (a dotyczy to w szczególności koncepcji derywacyjnej, której Autor poświęca najwięcej miejsca), a więc takie, które mają przede wszystkim wskazywać prawnikowi, jak można lub należy pracować nad tekstem.

Wydaje się, że miast zarzucać analitycznym teoriom wykładni słabości, które ich z powodów zasadniczych (przyjmowanych założeń) nie dotyczą większą korzyść badawczą Autor tekstu by wyniósł, gdyby zainteresował się programem badawczym tzw. intencjonalistów - których poglądy na interpretację prawa tak obszernie ostatnio przedstawił, i dodajmy, w tonie jawnie aprobującym - Z. Tobor w monografii pt. *W poszukiwaniu intencji prawodawcy* (Wydawnictwo Wolters Kluwer, Warszawa 2013). Podstawowa teza tego programu sprowadza się do stwierdzenia, że interpretacja powinna zmierzać do ustalenia faktycznych intencji, którymi kieruje się w swojej aktywności prawodawca. Przywołana monografia jest o tyle szczególna, że dość wyraźnie stara się przełamać dominujący do tej pory w polskim prawoznawstwie paradygmat rozważań o wykładni – wskazując kierunek argumentacji, z którym Kandydatowi do tytułu, jak można sądzić, byłoby znacznie bliżej, aniżeli najdalej nawet idąca krytyka koncepcji derywacyjnej, poziomowej czy klaryfikacyjnej.

4. Warto jeszcze zwrócić uwagę na język i naukowy warsztat prac P. Chmielnickiego. Prace teoretycznoprawne pisane są zazwyczaj językiem trudnym, wymagającym od czytelników szerokiej wiedzy ogólnej i sporej erudycji. Opiniowany Autor ma wyraźny talent do posługiwania się bardzo komunikatywnym przekazem pomimo tego, że Jego prace dotyczą problematyki nie tylko istotnej dla teorii prawa, ale również wymagającej wykorzystania dorobku, a więc i języka, nauk pozaprawnych. Pomimo problemowej odmienności swoich rozważań wobec głównych nurtów teorii i filozofii prawa, P. Chmielnicki udostępnia czytelnikowi teksty, które „dobrze się czyta”, które są względnie łatwe w odbiorze. To dobra cecha literatury teoretycznej, gdyż nie zaciemnia obrazu podejmowanej problematyki.

Raz jeszcze chcę w tym miejscu podkreślić – bo to jest zdecydowanie pierwsze wrażenie czytelnika opiniowanego dorobku – olbrzymi wkład pracy P. Chmielnickiego, gdy chodzi nie tylko o tzw. bazę empiryczną, ale również o konceptualizację zebranego materiału badawczego. Zaprezentowany on został z warsztatową precyzją i metodologiczną dojrzałością. Dodałbym do tego jeszcze wyjątkową konsekwencję, gdy chodzi o głoszone przez siebie twierdzenia - co prowadzi do, zapewne trudnych do uniknięcia, powtórzeń tez znanych już wcześniej w kolejnych

publikowanych opracowaniach. P. Chmielnicki – gdy chodzi o ocenę wyłącznie teoretycznego segmentu swojego dorobku – staje się przez to w jakiejś mierze autorem „jednego (teoretycznego) tematu”. Nie traktuję tego jednak jako zarzutu. Tłumaczy Go bowiem z jednej strony względnie krótki staż w środowisku teoretyków i filozofów prawa, a z drugiej, zapewne, potrzeba poszukiwania dla siebie naukowej niszy, własnego, oryginalnego miejsca zaznaczającego nietuzinkową obecność w naszej dyscyplinie. Oceniam to jako bardzo racjonalne z Jego strony podejście, a poza tym również poznawczo korzystne dla środowiska teoretyków i filozofów prawa.

Warsztatowa precyzja i dojrzałość P. Chmielnickiego widoczna jest w sposób szczególny w tzw. książce profesorskiej o *Tworzeniu instytucji gospodarki...* W tego bowiem rodzaju, obszerniejszych opracowaniach sposób organizacji tekstu ma pierwszorzędne znaczenie z punktu widzenia komunikatywności formułowanych twierdzeń. Ta składająca się z jedenastu rozdziałów monografia klarownie zróżnicowana została na początkowe partie (rozdziały I – IV), które pełnią rolę teoretycznych, wyjściowych założeń, na część dalszą (rozdział V), przeznaczony na omówienie samej metody badań nad podjętą dziedziną (formalizacji instytucji gospodarki), wreszcie, partię główną, obejmującą empiryczno-analityczne badania tekstów aktów prawnych w wybranym okresie, z podziałem na poszczególne, wyartykułowane i uzasadnione w początkowych fragmentach partii pracy, grupy problemowe (rozdziały VI-XI). Każdy z tych szczegółowych rozdziałów pracy kończy się czymś, co można nazwać próbą wyjaśniania, lub przynajmniej konceptualizacji przedstawionych wyników badań. Pracę kończą czytelne wnioski, które dobrze korespondują z pytaniami – tezami wyartykułowanymi we wstępie do monografii. Taka, przejrzysta konstrukcja pracy bardzo ułatwia śledzenie tez Autora i dokumentujących te tezy badań.

Należy jeszcze dodatkowo podkreślić, że zarówno zarysowany wcześniej program badawczy P. Chmielnickiego, jak i leżące u jego podstaw założenia metodologiczne mają ten walor, że bardzo korzystnie wpisują się w program zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej integracji nauk prawnych. Pozwalają z jednej strony przełamywać, podnoszony tak często wobec analitycznych teorii prawa, zarzut separacji twierdzeń teorii wobec potrzeb dogmatyk prawniczych (mam tu na myśli ilościowe rozległe, ale też merytorycznie wnikliwe analizy samych tekstów prawnych obecne w opracowaniach P. Chmielnickiego), a z drugiej, dzięki funkcjonalnej orientacji formułowanych tez teoretycznych, umiejętnie wpływają na integrację prawoznawstwa z ekonomią, socjologią czy teorią polityki. W szczególności liczne odwołania do twierdzeń z zakresu teorii ekonomii (np. często pojawiająca się krytyka założeń ekonomii instytucjonalnej oraz dorobku ruchu spod znaku *Law & Economics*) imponują nie tylko znawstwem w tym obszarze, ale przede wszystkim wielce ambitnym zamysłem w kierunku integrowania i uniwersalizowania dorobku współczesnych nauk społecznych. Nawet jeśli oceniać ten zamiar jako być może mało realny, to jednak sama intencja budzić musi spory podziw.

5. Śledzenie dorobku naukowego dra hab. P. Chmielnickiego unaocznia czytelnikowi Jego prac zauważalną ewolucję, którą przeszedł opiniowany naukowiec. Od tradycyjnych - przynajmniej z perspektywy teoretyka prawa – prac z obszaru tzw. dogmatyki prawa administracyjnego i ustroju, głównie samorządowej, administracji (z zauważalnymi odniesieniami również w stronę prawa prywatnego) do prac teoretycznych, jakkolwiek być może nieco niestandardowych, to jednak poznawczo ważkich, ambitnych i oryginalnych. Warto też podkreślić, że już po wkroczeniu w obszar teorii prawa P. Chmielnicki nie porzucił wcześniejszych doświadczeń naukowych, gdyż wyposażony w metodologię, warsztat i nabyte doświadczenie teoretyczne swoimi licznymi pracami i projektami badawczymi powraca do problematyki z zakresu szczegółowych nauk prawnych. Część z tych najnowszych opracowań, a także licznych wystąpień konferencyjnych, dotyczących głównie prawa publicznego, zdaje się być prostą kontynuacją wcześniejszych zainteresowań. Jednak przynajmniej niektóre z nich są wyraźnymi aplikacjami zrealizowanego już wcześniej programu badań teoretycznych wobec zagadnień z obszaru szczegółowych nauk prawnych (przykładem mogą tu być prace: *Nabycie lokalu lub domu od dewelopera. Wykładnia przepisów i efekty ich stosowania*, red. P. Chmielnicki, Warszawa 2014, tematycznie zbliżony tekst zamieszczony w: PPP 7-8/2014 czy też *Formalne i nieformalne przesłanki zatrudnienia na stanowisku kierowniczym*, w: *Służba publiczna. Stan obecny, wyzwania i oczekiwania*, red. M. Stec, S. Pieniążek, Warszawa 2013). Można tu zatem mówić o konsekwencji badawczej, a także o znaczącym wkładzie w tzw. wewnętrzną integrację nauk prawnych - czy też, z jednej strony, o doniosłości teoretycznej prac P. Chmielnickiego, a z drugiej, o mocnym ich osadzeniu w rzeczywistości (praktyce) prawniczej. Wielu teoretyków i filozofów prawa miewa poważne trudności, gdy środowisko prawnicze domaga się od nich wykazania praktycznej użyteczności formułowanych twierdzeń. Z pracami Kandydata do tytułu takich problemów raczej mieć nie powinniśmy. Na pewno nie o analityczną estetykę i pojęciową geometrię w nich chodzi, ale o zrozumienie zjawisk, które ujawniają się na poziomie prawa pozytywnego.

Dodatkowym potwierdzeniem praktycznych walorów dorobku naukowego P. Chmielnickiego są liczne ekspertyzy, opinie i projekty przygotowane na zlecenie zarówno wpływowych, centralnych instytucji życia publicznego (Biura Analiz Sejmowych, Kancelarii Prezydenta RP), jak i samorządowych, a także udział w zespołach eksperckich i konkursowych. I w tym przypadku warto odnotować fakt, że te aplikatywne fragmenty osiągnięć Kandydata w znaczącej części merytorycznie powiązane są z obszarem wiedzy, który należy do Jego oryginalnego, teoretycznego dorobku.

Uwzględniając ilościowo wyjątkowo obszerny dorobek dra hab. Pawła Chmielnickiego, wypracowany w szczególności już po uzyskaniu stopnia doktora habilitowanego, a także jego wagę

merytoryczną - a przede wszystkim jednak oryginalność jego prac - można sformułować wniosek, że jest to dorobek spełniający wymagania stawiane w postępowaniu o nadanie tytułu profesora.

6. Podobnie jak dorobek naukowy, również doświadczenia dr hab. Pawła Chmielnickiego na polu dydaktyki i kształcenia młodej kadry łączą w sobie elementy dogmatyki prawa administracyjnego z dokonaniem z zakresu teorii prawa. Mamy tu bowiem obok siebie, z jednej strony, wykłady i seminaria z ogólnej i szczegółowej części „Prawa administracyjnego”, „Organizacji samorządu terytorialnego” czy „Prawa gospodarczego publicznego”, a z drugiej, z „Zasad wykładni prawa”, „Prawoznawstwa”, „Podstaw wiedzy o państwie i prawie” czy „Encyklopedii prawa”, wreszcie z takich przedmiotów, które integrują w sobie oba te nurty, jak np. „Legislacja administracyjna”. Kiedy jednak spojrzeć na osiągnięcia w zakresie opieki naukowej nad doktoratami (1 wypromowany doktor, kilka aktualnie otwartych przewodów doktorskich) oraz opiniowania rozpraw doktorskich (pięciokrotne recenzowanie rozpraw tego rodzaju), to daje się zauważyć wyraźną tematyczną dominację nurtu administracyjno-prawnego. Sądzić zatem można, że Kandydat jednak dużo pewniej czuje się w tym właśnie obszarze badawczym – i tak też zdaje się być zasadniczo odbierany przez środowisko prawnicze. Znajduje to swoje odzwierciedlenie m.in. w zarówno w tematach promowanych ze swoim udziałem prac doktorskich, jak i tematach prac zleczanych Mu do recenzowania. Nie zmienia to jednak zasadniczej konkluzji, że na polu dydaktyki, w tym przede wszystkim w zakresie kształcenia i opiniowania młodej kadry naukowej Kandydat oczywiście spełnia formalne wymogi stawiane w tym zakresie obecnie obowiązującymi przepisami ustawy, tj. posiada tzw. osiągnięcia w opiece naukowej.

Gdy chodzi z kolei o dziedzinę aktywności określaną przez ustawę jako pozyskiwanie w drodze krajowych lub zagranicznych konkursów „doświadczenie w kierowaniu zespołami badawczymi”, to i tutaj, w wymiarze krajowym, Kandydat może odnotować dobre rezultaty. Był kierownikiem zespołu, który zrealizował sfinansowany z funduszu NCN-u projekt pt. *Zastosowanie metod statystycznych do ustalenia charakteru długookresowych tendencji występujących w procesie ustawodawczym* – czego zasadniczym efektem była przywołana i komentowana wyżej monografia profesorska pt. *Tworzenie instytucji gospodarki...* Tematycznie zbieżne z tym głównym projektem były dwa inne, już tzw. wewnętrzne granty, kierowane przez Kandydata do tytułu, a obejmujące liczne i, dodajmy jeszcze, interdyscyplinarne zespoły. Można zatem niewątpliwie przyjąć, że P. Chmielnicki, posiada, przetestowane przynajmniej w wymiarze krajowym, doświadczenie w kierowaniu zespołami badawczymi”. Podkreślmy jeszcze, że Kandydat odbył także kilkudniowy staż naukowy na Wydziale Badań Ekonomicznych (*University of Finance and Administration*) w Pradze, co jest również zdarzeniem prawnym doniosłym z punktu widzenia ustawowych warunków ubiegania się o tytuł naukowy.

Na koniec raz jeszcze podkreślić osiągnięcia dra hab. Pawła Chmielnickiego w dziedzinie organizacyjnej nauki (rozliczne funkcje w szkolnictwie wyższym, działalność redakcyjna, w tym także jako redaktora naczelnego) oraz na polu organizacji i upowszechniania badań naukowych (w szczególności warto tu podkreślić założenie i kierowanie wpływowym „Stowarzyszeniem Badań nad Źródłami Prawa”). Mamy tu doprawdy do czynienia z imponującym rezultatem, wymagającym zdecydowanie ponadstandardowego zaangażowania. Cenne i warte podkreślenia są także talenty i wysiłki Kandydata w popularyzację nauki – i to nie tylko w obszarze swoich naukowych zawodowych kompetencji, ale także dość daleko poza nimi. Pod tym względem dr hab. P. Chmielnicki mógłby być wzorem do naśladowania dla wielu kolegów naszego środowiska. Sukcesy naukowe, a także zaangażowanie na tych dodatkowych dla badacza polach były dostrzegane przez władze zatrudniających go uczelni, czego dowodem są trzykrotne nagrody rektorskie przyznawane za szczególne osiągnięcia naukowe i organizacyjne.

7. W konkluzji mojej stwierdzam, że osiągnięcia naukowe dra hab. Pawła Chmielnickiego znacznie przekraczają wymagania stawiane w postępowaniu habilitacyjnym i że jednocześnie dr hab. Paweł Chmielnicki spełnia pozostałe warunki ustawowe warunkujące nadanie Mu tytułu profesora, tj. posiada doświadczenie w kierowaniu zespołami badawczymi realizującymi projekty finansowe w drodze konkursów krajowych lub zagranicznych, w także odbył staż w zagranicznej instytucji naukowej, dysponuje odpowiednimi doświadczeniami dydaktycznymi, w tym przede wszystkim jako promotor i recenzent posiada wymagane osiągnięcia w zakresie opieki naukowej. Spełnia zatem wymagania określone w art. 26 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. Z 2003 r., Nr 65, poz. 595 z późn. zmianami). Upoważnia mnie to do wyrażenia opinii, że dorobek ten uzasadnia nadanie dr. hab. Pawłowi Chmielnickiemu tytułu naukowego profesora.

Wrocław, 15 stycznia 2016 r.

2 egz.

